



20,00 PLN
za parę

20,00 PLN
za parę



WISŁACKIE SKARPEŁY CASUALOWE ZE SPORTOWYM ZACIECIEM!

DELIKATNA, CIEPŁA I MIŁA W DOTYKU BAWELNA, Z KTORÓJ WYKONANE SĄ NASZE CASUALOWE SKARPEŁY SPRAWI, ŻE TWOJE NOGI BĘDĄ ZACHWYCONE. SKARPEŁKI PASUJĄ NA KAŻDĄ OKAZJĘ. NOŚ JE DO SZKOŁY, PRACY, CZY W DRODZE NA MECZ.

KUP I MIXUJ DOWOLNIE! DOSTĘPNE TYLKO W WISŁA PŁOCK FANSHOP.

CZAS WISŁY

OFICJALNY MAGAZYN PIŁKARSKIEJ
WISŁY PŁOCK.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
nakład 1500 szt.
#159



FWPŁ01. B00BYH4Z0W5A. FWPŁ01. B00BYH4Z0

AW010A. FWPŁ01. B00BYH4Z0W5A. FWPŁ01



NIEDZIELA 12/12 15:00

STADION IM. KAZIMIERZA GÓRSKIEGO W PŁOCKU



Color by **mediakolor**



#WyGrajmyRazem!

- Wspieraj!
- Skorzystaj!
- Zyskaj!



WWW.WISLA-PLOCK.PL/PKOBP

03

#SpisTreści

- 04 TO BĘDZIE ŚWIĘTO PIŁKI RĘCZNEJ
- 06 KWESTIONARIUSZ OSOBOWY: RAFAŁ WOLSKI
- 08 O RYWAŁU: LEGIA WARSZAWA
- 14 NA PÓŁMETKU W POŁOWIE STAWKI
- 16 ZŁOTA POLSKA... MŁODZIEŻ
- 17 BUDUJEMY SIĘ DLA WISŁY!
- 18 DERBY NA MINUS
- 19 TABELA LIGOWA

Tętno:

Rafał Wyrzytowski, Artadiusz Stelmach, Marta Hucho

Korekta:

Mateusz Lentiewicz

Koordinacja:

Michał Łada

Opracowanie graficzne i przygotowanie do druku:

Mateusz Ludwińczak

Wisła Płock S.A.

2021

Czekamy na Wasze pomysły dotyczące oficjalnego magazynu piłkarskiej Wisły Płock - Czas Wisły. Swoje sugestie wysyłajcie na adres mailowy: biuroprasowe@wisla-plock.pl



W styczniu 2023 roku w Płocku rozgodi się piła ręczna w międzynarodowym wydaniu. Dołączyliśmy do grona gospodarzy mistrzostw świata, które Polska organizuje wspólnie ze Szwecją. Uogólnię 16 z 61 meczów turnieju, odbywających się w naszym kraju.

– Płock jest stolicą polskiej piły ręcznej. To jedna z dwóch ułochanych dyscyplin mieszczliwów, których kolejne pokolenia żyją tym sportem, trenując i kibicując. Dlatego wybór naszego miasta na jednego z gospodarzy mistrzostw wydaje się oczywisty – podkreśla prezydent Płocka Andrzej Nowahowski. – Cieszę się, że będziemy gościć w Płocku drużyny z całego świata. Ich mecze z pewnością dostarczą kibicom wielu wrażeń.

W Orlen Arenie zobaczymy zmagania 8 drużyn o Puchar Prezydenta IHF, czyli Światowej Federacji Piły Ręcznej. Te rozgrywki, które od lat są jednym z priorytetów szefa tej organizacji Hassana Moustafy, stwarzają możliwość walki o trofeum zespołom, które nie zdołały włączyć się do gry o najwyższe miejsca.

Pierwszy raz o Puchar Prezydenta IHF rywalizowano na światowym czempionacie w 2007 roku. Zdobyczyli

go Norwegowie, Hiszpanie oraz... Polacy. Dziewiętego zwyciężcę poznamy właśnie u nas, w Płocku w trwającym tygodniu – od 18 do 25 stycznia 2023 roku – turnieju. Nasza hala będzie zatem miejscem dehoracji triumfatora Pucharu, którego poznamy późnym wieczorem 25 stycznia. Szyluje się tydzień wypełniony po brzegi sportowymi emocjami na najwyższym poziomie.

Ich przedsmak płocky kibice szczyptamiąla poczują niedługo, w połowie marca 2022 roku. Wtedy Płock będzie świadkiem pojedynku Polska – Szwecja. W dwumeczu podopieczni Patrika Rombla spróbują wziąć rewanż na współgospodarzach turnieju za spotkanie z Malmo i Kristianstad z początku listopada.

Już dziś zapraszamy na trybuny, zarówno w marcu 2022, jak i rok później w styczniu 2023. Siech Together in Płock!

 PŁOCK



Na konferencji prasowej w ratuszu oficjalnie zostały ogłoszone 16 spotkań Mistrzostw Świata w piły ręcznej w 2023. Na zdjęciu prezydent Andrzej Nowahowski, jego zastępca Robert Gerniatowski oraz zawodnicy SPR Wisły Płock (od lewej): Marcin Wichary, Przemysław Krajewski, Adam Morawski, Michał Daszek i dyrektor sportowy klubu Adam Włósewski.

 ZOO PŁOCK

 PŁOCK



WWW.ZOO.PLOCK.PL

ZOO PŁOCK
ZAPRASZA
CODZIENNIE

W KAŻDĄ POGODĘ
WE WSZYSTKIE DNI
ŚWIĄTECZNE I NIEDZIELE



KWESTIONARIUSZ OSOBY: RAFAŁ WOŁSKI

Posiada w swojej hotelekcji hoszultkę Gianluigi Buffona, nie lubi przewrotów w przód i tył, zawsze chciał zostać piłkarzem, ceni Iggę Świątę i lubi obejrzeć Foot Truch. Na pytania poważnie i mniej poważnie odpowiedział pomocnik Nafciarzy Rafał Wołski.

FCI
KAROL SZCZUBIA
400mmpl

- Pseudonim ze szkoły:
Kawa czy herbata?
Ulubione polskie danie:
Ulubione włoskie danie:
Ulubione belgijskie danie:
Ulubiony napój:
Ulubiona liga piłkarska:
Ulubiony zagraniczny klub piłkarski:
Sportowy idol z dzieciństwa:
Ulubiony ekspert piłkarski:
Ulubiony YouTuber:
Ulubiony program w Internecie:
Ulubiony program w telewizji:
Facebook/Instagram/Snapchat czy Twitter?
Ulubiony film:
Serial, który poleciłbyś każdemu:
Ulubione ćwiczenie w siłowni:
Najbardziej nienielubiane ćwiczenie w siłowni:
Najbardziej wartościowa hoszultka jaką posiadasz w hotelekcji:
Kim chciałś zostaćśe jąc byłeś dzieckiem:
Czego się bałeś jąc byłeś dzieckiem:
Jaki był twój pierwszy samochód:
Najbardziej pamiętny gol, jakiego strzeliłeś:
Kolega z drużyny z którym jest największy śmiech:
Najlepsi w twój zespół z zespołu:
Kto z drużyny sprawdził się w Turbohożał:
Kto w programie Jeden z dziesięciu:
Kto mógłby wystąpić w programie Nirja Warrior:
Najlepszy piłkarz obecnie grający na polskich boiskach:
Najlepszy piłkarz z jakim występowałeś w jednej drużynie:
FIFA czy Pro Evolution Soccer?
Najlepszy piłkarz na świecie na Twojej pozycji:
Najbardziej ulubiony stadion na jakim grałeś:
Najlepsze obiekty treningowe na jakich trenowałeś:
Ulubione miejsce w Polsce:
Ulubione miejsce w Polsce:
Ulubione miejsce na świecie:
Ulubiona gra komputerowa:
Jakie sporty śledzisz poza piłką nożną:
Sportowiec, którego darzysz sympatią spoza piłki nożnej:
VAR - tak czy nie?
Gdzie najchętniej spędziłbyś najbliższe wakacje:
Kto po Lewandowskim jest najlepszym polskim piłkarzem:
Czybył mógł ściągnąć do Włoch obecnego najlepszego piłkarza na świecie, to kto zakobyłby naszą hoszultkę?
Możesz dostać bilety na jeden dowolny mecz z przeszłości.
Na jaki idziesz?
- Fiche, Beşik, Wąshi
jedno i drugie
piernog
risotto parmijana
vol-au-vent
woda niegazowana
angielsha
FC Barcelona
Zinedine Zidane
Massimo Ambrosini
nie mam
Foot Truch
Liga Extra
Instagram
W pogoni za szczęściem
Subana
podciąganie
przewroty (przód, tył)
Gianluigi Buffon (Juventus)
piłkarzem
zasypać po ciemtu
Mini Cooper
:z Lechią Gdańsk w barwach Legii Warszawa
nikogo nie chce wyrzucić
Damian Michalski
Jorginho
Damian Zbozieh
David Kocyla
Joao Amaral
Robert Lewandowski, Borja Valero, Juan Cuadrado
FIFA
Neymar, Kevin De Bruyne
PGE Narodowy
obiekty Florentiny
moje mieszkanie
Warszawa
Florenca
Call of Duty
żużel, piłka ręczna, srobie narciarshie
Iga Świątę
Tań, ale dużo do poprawy
Katar
Piotr Zieliński
Lionel Messi
Final Mistrzostw Świata Francja - Włochy z 2006 roku

rafal
Wyrzykowski

WISŁA ENERGY DRINK

POCZUJ SMAK ZWYCIĘSTWA

www.wisla.energy.drink

PIŁKO WYPOKOZ
KONTRAKT



Legia Warszawa

Rok założenia: 1916
Barwy: czerwono-biało-zielono-czarne
Przydomek: Wojszów, Legionisć

Niezależnie od aktualnej dyspozycji obu zespołów, Derby Mazowsza zawsze elektryzują północnych kibiców. Nie inaczej będzie na zakończenie obecnego weekendu. Tym bardziej że Legia Warszawa znajduje się mimo wszystko w sporym hyzysie, w związku z czym Nafciarze z pewnością będą chcieli to jał najlepiej wykorzystać.

SITUACJA KADROWA

Trzeba przyznać, że sytuacja kadrowa Legii Warszawa nie jest na tę chwilę w najlepszym położeniu. Poza grą od długiego czasu jest już Bartosz Kapustka, który znów zerwał więzadła. Ponadto podczas meczu szesnastej kolejki PKO Bank Polski Elstrastley groźnej kontuzji doznał Artur Jędrzejczyk. Jał się ożazało, reprezentant Polski zlamal obojczyk przy walce o piłkę z Bojanem Nasticiem z Jagielloni Białystok. Jest już po operacji.

Problem z ręką jał się czas temu miał jeszcze inny z Polaków, czyli Kacper Kostorz. Jego obecność, jał i obecna dyspozycja, stoją pod znakiem zapytania. Z tego jeszcze szłołeniowiec gości nie będzie mógł skorzystać? W połowie października w meczu reprezentacji Izraela urazu doznał Joel Abu Hanna. Czas pokaże, że uszodził więzadła boczne i lęgowę, przez co prawdopodobnie nie będzie gotowy nawet na zimowy obóz przygotowawczy Włoszowych. Wyglądło pechowo byli mecz z Jagiellonią, ponieważ wtedy rozpoczęły się przerwy nie tylko Jędrzejczyka, ale także Mattiasa Johanssona i Lindisya Rose'a.

Pierwszy z nich naciągnął mięsień dwugłowy, z kolei drugi zlamal nos w trakcie rywalizacji z Błażem Augustynem. W ostatnim czasie do gry nie byli dostępni też Lirim Kasraji, Rafael Lopes i Ernest Muci, ale wydaje się, że te trójce być może jeszcze zobaczymy w tym roku na boiskach elstrastley.

USTAWIENIE

Jestli chodzi o ustawienie na boisku Legii Warszawa, to pod wodzą Marfa Gołbiewskiego jest to na wzór klasyczny z 1-4-2-3-1. W bramce po powrocie do zdrowia niepodważalne miejsce powinien mieć Artur Boruc.

W obliczu kilku kontuzji pojawił się problem z obsadą prawej obrony. Ostatnio z konieczności grał tam Małk Nawrocki. Znacznie lepiej wygląda to po drugiej stronie boiska, gdzie gołwini do gry są Yuri Rabeo i Filip Mladenović. Serb w tym sezonie znajduje się trochę pod formą, a ostatnio grał jał szrzydowy. Niemniej wciąż trzeba mieć go na oku. Możliwe, że względem ostatnich kolejek zmiany nastąpią w środku pola, gdyż do pełni sił wraca André Martins.

Musiabli jednak gołwini zastąpić, a wydaje się, że Bartosz Słisz, Josué i Luquinhas powinni mieć miejsce w pierwszym składzie. W związku z tym możliwe, że Białozłoty zobaczymy gdzieś bliżej boiska. Szczególnie że zarówno Mladenović, jał i Kacper Shibichi, tam nie zachwycają. Z przodu ponownie powinien wyjść Małk Emmel. Ażer nie blyszczy skutecznością w lidze tak, jał powinien, ale po pojedynczych zagraniach i zachowaniach wiad u niego sprzą jałost.

Trzeba jednak pamiętać o najważniejszym — w środku tygodnia Legia grała w Lidze Europy spotkanie ze Spartakiem Moskwa, przez co w Płocku możemy zobaczyć zupełnie inny zespół, niż można by było się spodziewać.

MŁODZIEŻOWCY

Włosew opinii, jałha parowała przez ostatnie lata na temat szkolenia w Legii Warszawa, na tę chwilę, obsada młodzieżowca nie wygląda tam po prostu tak, jał powinna. Pewnieabim wydaje się jał na razie Małk Nawrocki (2001 r.), który dość niespodziewanie trafił lalem do stolicy po nieudanej przygodzie w Warcie Poznań.

Nominalny stoper wystąpił ostatnio nawet w roli prawego obrońcy. Drugim młodym Polakiem pod względem liczby minut w tym sezonie, jest Kacper Shibichi (2001 r.). Można użyczyć wąpłowości, czy to na pewno jest zawodnik na miarę mistrza Polski, ale mogący grać na szrzydce lub w obronie miał swoje dobre chwile. Poza nimi mamy dwóch obiecujących bramkarzy, czyli Czarnego Miszka (2001 r.) oraz Kacpra Tobiasza (2002 r.). Po powrocie do zdrowia Artura Boruca żaden z nich nie może jednak teraz liczyć na tak regularne występy, jał wcześniej.

W szerokiej hadrze Legii można użyczyć jeszcze kilku innych zawodników, którzy dostali w trwających rozgrywkach pojedyncze szanse. Są to choćby Jakub Kisiel (2003 r.), Bartomiej Ciepiela (2001 r.) i Szymon Włodarczyk (2003 r.).

UWAGA, TALENT

Do tej pory różne uładwały się losy polskich piłkarzy, którzy szłoili się za granicę, a w pogoni za grą w seniorskich decydowali się na spróbowanie swoich sił w naszym kraju.

DLA PŁOCKA

PŁOCKIE OGRODY ŚWIATŁA



4 grudnia 2021 r. – 6 stycznia 2022 r.



NAJLEPSZE DACHY · RYNNY OGRODZENIA



budmat.com

Z początku wydawało się, że podobnie będzie z Małkiem Nawrochim, ale jako na razie defensor jest swego rodzaju wyjątkiem.

Urodził się 7 lutego 2001 roku. Środkowy obrońca to wychowanek Werderu Brema, gdzie był filarem drużyny do lat siedemnastu i dziewiętnastu. Nie zdołał się jednak przebić do pierwszej kadry, choć od dawna miał ładną wielkiego talentu. Efeitem tego były liczne występy w młodzieżowych reprezentacjach Polski we wszystkich możliwych kategoriach. Na początku 2021 roku trafił na półroczne wypożyczenie do Wisły Płock. Treść chciał, że ówczesny beniaminita PKO Banku Polski Ensielabrytę sprzął się wreszcie wybiornie, więc nowy nabytek miał utrudnioną drogę do wyjściowego szlaku. Finałnie rozegrał łącznie trzy spotkania na sam koniec sezonu.

Typ węższe było zdziwienie, gdy po zupełnie nieudanym epizodzie w Włochach nie tylko się został w ekstraklasie, ale dołączył do... mistrza Polski! Z pewnością znaczenie miała tu osoba Czesława Michniewicza, który prowadził wtedy Legię Warszawa, a Nawrochiego dostrzonalnie znalazł z młodzieżowej reprezentacji Polski, której wcześniej był selekcjonerem. Wspomniany trener odważnie postawił na urodzonego w Niemczech obrońcę, a ten odwzajemnił mu się nad wyraz dobrą grą.

Do pewnego momentu Nawrochi był uważany za wielkie odkrycie początku rozgrywek. Fałsem jest, że z czasem jego forma, jako i całej drużyny, mocno spadła. Niemniej i tak przy jego nazwisku można za sezon 2020/2022 dopisać młaj plus, co w eklepie z Warszawy nie jest na tę chwilę spnąwą oczywistą.

POD LUPĄ

Mahir Emeili do tej pory nie prezentuje w lidze byt może takiego poziomu, jahliego można się było początkowo spodziewać, ale i tak jest to jedna z bliższych postaci Legii Warszawa. Urodził się 1 lipca 1997 roku w Bahu i jest wychowankiem tamtejszego FK.

Po grze w juniorkach i rezerwach latem 2014 roku awansował już do pierwszej drużyny. Byszczyć zaczął jednak sezon później, kiedy przeszedł do Qarabag FK. Tam zeszłą rozpoczął się jego złoty okres, jeśli chodzi o dotychczasowe sukcesy w piłkarskiej karierze. Przez sześć lat zdobył bowiem pięć mistrzostw Azerbejdżanu, dwa krajowe puchary, a dwukrotnie cieszył się z tytułu herla strzelców azerńskiej ligi. Co istotne, do wleu bramki dobiegał także sporo asyst, także na arenie europejskiej.

Wraz z byłym klubem lubuwa Rzeźnicznika regularnie grał w Lidze Europy. Lidze Mistrzów oraz kwalifikacjach do tych rozgrywek. Kapitałna dyspozycja nie uszła uwadze selekcjonerów, którzy powoływali go najpierw do młodzieżowej reprezentacji Iranu, a potem dorosłej. Jako na razie ma w niej na koncie ponad trzydziście spotkań i wraz z Antonem Klotowskimi jest jej istną postacią. Po sukcesach na własnym podwórku zdecydował się zrobić krok dalej. Ostatecznie pół roku temu podpisał kontrakt z Legią Warszawa. Polskim kibicom przedstawił się dwoma bramkami

przeciwko FK Bode/Gimt, a także golem z Rahowem Częstochowa w superpucharze Polski.

Później trafił jeszcze do siatki w hitlu spotkań w europejskich pucharach, ale na polskich boiskach jako na razie nie zachwycił. Bilans dwóch gołów po czterech meczach jest słaby, ale wydaje się kwestią czasu, kiedy napasłnik na dobre się odobliwie i wróci na właściwe tory.

TRENER

Jeszcze kilka miesięcy temu nikt nie spodziewał się, że o tej porze roku w tym miejscu może już nie być sylwetki Czesława Michniewicza. Pięta nożna rządzi się jednak swoimi prawami i dziś pierwszym sztoleniowcem Legii Warszawa jest Marek Gólkiewski.

Młody sztoleniowiec ma za sobą długą przygodę jako piłkarz. W trakcie uprawiania sportu zdołał rozegrać sześć meczów na najwyższym szczeblu w barwach Wisły Nowy Dwór Mazowiecki. Kilka lat później wyładował nawet w Grecji, by finalnie na koniec rozegrać jeszcze parę sezonów w Piłce Białobrzegi i Sparcie Jazgarzew. Po zawieszeniu butów na hoku rozpoczął pracę jako trener juniorków we wspomnianej Piłce, a od 2012 roku pracował przez siedem lat w Escollu Warszawa. Współpracował tam między innymi z obecnym trenerem drugiego zespołu Wisły Płock, czyli Małkiem Brzozowskim. Z czasem postanowił zająć się dorosłym futbolem i przez pół roku prowadził Żąbówkę Żąbki. 6 sierpnia 2020 roku objął drugoligową wówczas Szkołę Częstochowa. Choć przez wiele miesięcy był bardzo chwytliwy za swoją pracę, sezonu nie dołonił. Ostatecznie, po rozwiązaniu i Sparcie Jazgarzew. Po zawieszeniu butów do pierwszego ligi. On długo bez pracy jednak nie pozostawał, bo już pod koniec czerwca został ogłoszony jako trener rezerw Legii Warszawa.

Dość nieoczekiwanie cztery miesiące później zastąpił na stanowisku sztoleniowca pierwszego zespołu, czyli Czesława Michniewicza. Jako na razie nie idzie mu jednak zbyt dobrze, bo na pięć ligowych spotkań odniósł tylko jedno zwycięstwo — z rozczarowującą w tej rundzie Jagiellonią Białystok.





NA POŁMETKU W POŁOWIE STAWKI

Przed nami ligowy rewanż z Legią Warszawa, zatem za nami jest już siedemnaste serii gier. Znajdujemy się więc dokładnie na półmetku trwających rozgrywek, choć przed zimową przerwą rozegramy jeszcze awansów dwa wiosenne mecze. Nałazcie na ten moment plusową siłą na dziesiątym miejscu w tabeli i patrzcie na bilans meczów oraz bramki, wydaje się to sprawliwą lokatą.

Z WYZWĄDZÓW NA TARCZY (-)

Rundę jesienną sezonu 2021/2022 rozgrywanych PVO Bank Polonii Ekstraklasa można w zasadzie podzielić dwie części. I nie chodzi tu bynajmniej o podział ze względu na liczbę kolejek, czy miesiące, a miejsce rozgrywania meczów. Bieżącą kampanię rozpoczęliśmy bowiem dwoma wyjazdowymi porażkami, a jak potoczyła się, takta niemożna potwała dość długo.

Na pierwszy ogień, jeszcze w lipcu, poszli aktualny mistrz Polski, czyli właśnie Legia Warszawa. Wrośliśmy wyszli na nas nieco szczytnym śladem z tacy gry na dwóch frontach i walili o jak najlepszy wynik na europejskiej arenie. Jak się okazało, to wystarczało na Nałazcie, ponieważ wszystko rozstrzygnął przepiękny strzał Ernesta Mącego. Zał w naszych szeregach był tym większy, że przed trafieniem po głowie Patryka Tuszyńskiego z linii bramkowej futbolowej wybił Małk Nawrocki. Gdybyśmy to my otworzyli wynik, spotkanie byłoby może potoczniejszy się inaczej. Kilka dni później udaliśmy się do Gdańska. Ponownie możemy mówić o sprzym puchu. Jako pierwszy piłkę w siatce umieścił Nałazcie, niestety gol Małko Kolara nie został uznany przez pozycję spalając. To się na nas zemściło i po godzinie gry Lechia wyszła na prowadzenie. Wszystko za sprawą strzału Josepha Ceasaya i rykoszecie od Dawida Kocyla.

Wyjątkowo szalonego spotkania wszyscy byli świadkami w połowie sierpnia, kiedy zmierzaliśmy się z Piastem Gliwice. Nie rozpoczęło się ono zbyt dobrze, ponieważ już po dwudziestu minutach przegrywaliśmy 0:2. Najpóźniej dosłownie Adrianus Pytli na gola zamienił Krzysztof Vicia, a następnie własnego bramkarza polonij Jakub Rzeźniczek. Nałazcie odpowiedział sytuacją głową Antona Krivosyżuka, ale za chwilę i tak Piast trafił po raz trzeci. Ostatnie pół godziny graliśmy ponownie w osłabieniu po czerwonej kartce Dominika Furmana. Choć Nałazcie doprowadził do remisu, to na nic zdały się trafienia Damiana Warchoła, bo pod koniec zwycięstwo swojej ekipie zapewnił Jakub Czerwiński. Równie dotkliwa, albo może nawet jeszcze bardziej, była przegrana z beniaminami w Łęcznej. Piłkarze Macieja Bartosza prowadził już bowiem 2:0 na golach

Damiana Rasaka i Mateusza Szwocha, a jednak finalnie wzięli do domu bez punktów. Po dubletcie Bartosza Spłaczki o wszystkim zdecydował gol Marcela Wędychowatego w szesnastej minutce spotkania.

Najgorszy okres przypadł na przełom września i października. Najpóźniej w ramach Fortuna Pucharu Polski ulegliśmy po dogrywce Koronie Kielce. Jedynym pozytywnym był tutaj debiut i ładny gol na otarce leż autorstwa Tomasa Wałczaka. Kilka dni później trzeba było uznać wyższość Sępa Wrocław, a następnie Górnik Zabrze. Gdyby szukać jakichś plusów, były to na pewno ligowe debiuty Wałczaka i Fryderyka Cerbowatego, a także występ Rafała Wołatego na południu. Dość bolesny był też wyjazd do Poznania, gdzie kolektor wygrał z nami aż 4:1 będąc w znakomitej formie drugą już po wdradzeniu gry objęcia prowadzenie po głowie Bartosza Salamona. Poczucie szybko się podnieśli i odpowiedzieli trafieniem Dušana Lagatora, jednak w drugiej połowie straciliśmy jeszcze trzy gole. Wlebbe przegranie nastąpiło 2:0 listopada. W piętnastej kolejce zmierzaliśmy się z pogorzłą w hazyście Warta Poznań. Mimo przewagi gospodzący, ładną bramkę do szatni po dogranii Piotra Tomasiha strzelił Robertas Čelstiegi, a po zamianie stron rezultat podwyższył Łukasz Sełtuński. Na sam koniec swojego trafia Rasak, ale i tak upragnione zwycięstwo w delegacji stało się fałtem!

Niestety w ostatniej kolejce mieliśmy już powrót na złe tory, gdyż w Miecu lepsza okazała się miejscowa Stal, prowadząca przez legendę naszego klubu – trenera Adama Majewskiego. Poza samym wynikiem warto w tym miejscu wyróżnić łwadarski gol w końcówce gospodarzy wypożyczony Adriana Szczutowskiego oraz znakomity występ Cerbowatego, który w pewnym sensie zanotował asystę przy kontaboliwej bramce Kolara.

(...) A U SIEBIE Z TARCZA

To wręcz zdumiewające, jak odmienne rezultaty nasz zespół użył w Płochu. Pierwsy rywal u siebie wcale nie był łatwy. Najpóźniej musieliśmy się zmierzyć z beniaminami Radomianem Radom, który potoczył na początku, że ma w planach być lepszą rezerwacją gospodarzy. Na nasze szczęście wszystko ustawiła stosunkowo szybko zdobytą na taty bramka przez Małko Kolara. Miało to miejsce w dwudziestej minucie.

Dwie kolejki później do Płocha przyjechało nieobliczalne Zagłębie Lubin. Mimo wszystko dość niespodziewanie, w strugach deszczu, podopieczni Macieja Bartosza rozgromili swoich przeciwników aż 4:0. Znakomite spotkanie rozegrał wtedy na lewym wachle Marek Blechewicz, z kolei dółmetem popisał się Łukasz Sełtuński. Kompletny punktów nie udało się zdobyć z Rahowem Czeszowem. Już po niespełna dwudziestu minutach musieliśmy gościć w tym, jak pięknie trafienie zaliczył Marcin Cebula. Wykroczył przed przerwą wyrażając głową Damian Warchoł, który w ten sposób z przynudzeniem oia wyrównał sobie rachunki z byłym klubem. Po przewnie poprzeczyć bramki gości obł Damian Rasak, a wszystko skończyło się na podziale punktów. O wiele lepiej poszło nam w połowie września, kiedy bez problemów rozegraliśmy się z Jagiellonią Białystok aż 3:0. Do pewnego momentu widownię byli świadkami naprzemiennie zaciętego wywanego spotkania. Wszystko zmienił jednak prawdziwie dziecinnie mrozy w drugiej połowie. To właśnie w takim odstępie czasu trzytyniole futbolowebó ze swojej bramki musiał wycałować Pławeł Steinborn. Wystąpiło po uderzeniach Warchoła, Damiana Michałskiego oraz Sełtuńskiego.

Dobra passa udało się utrzymać także wtedy, gdy w połowie października podejmowaliśmy Pogon Szczecin. Przez dłuższy czas było to wyrównane, spójne spotkanie. Aż do drugiej połowy, kiedy inicjatywę przejął Nałazcie, co dało efekt w postaci bramki Warchoła. Na przełomie października i listopada rozegraliśmy dwa mecze u siebie z rzd. Najpóźniej rozegraliśmy się ze swoją imienniczą z Krahowa, gdzie dubletem popisał się Sełtuński. Nasz następni wykorzystał świetne dogranie Rafała Wołatego, a później jagielloni Michałskiego. Seria domowych zwycięstw została zatrzymana potem, kiedy do Płocha zwałł Bud-Bet Termiska Nieciszka. W pierwszej połowie lebbi wyglądało gorzej, ale po dwudziestu minutach to Warchoł na wleżku wprowadził nas na prowadzenie. Kilka minut później wyrównał niestety Matus Mełanowicz i wyniki 1:1 utrzymał się już do końca.

W ostatnim meczu przy Łukasiewiczu 34 rywalizowaliśmy z Czacowii i choć nie było to idealne spotkanie w naszym wykonaniu, najważniejsze, że znów zwyciężyliśmy. W mecz lepiej wszedł zawodnik trenera Jacha Zielnińskiego, ale to my schođliśmy na przerwę zadowolony po golach Mateusza Szwocha i Kristiana Valko. Szczególnie Słowak popisał się pięknym wykończeniem. Tuż po wznowieniu gry kontaboliw bramkę zdobył Filip Piszczak, ale na nic wdrobił łobawian nie było już stać. Wdrobiliśmy na zwycięstwą ścieżką na własnym terenie!

BOHATERZY JESIENI

Przy małym podsumowaniu pierwszej części sezonu warto zwrócić uwagę na to, że Maciej Bartoszek łubiliturowie rotował wyścigowym ustawieniem, ze względu na formę zawodników i ich dostępność do gry. Obecne rozgrywki rozpoczął tak, jak kończył poprzednie, czyli w systemie 1-4-2-3-1, podczas gdy potem zdecydował się przejść na trójną stoperów. W ostatnim czasie głowa tatełha przybrała formę 1-3-4-2-1, gdzie izolację rolę odgrywała nie tylko wachlka, ale choćby dwójka ofensywnych pomocników. Tymi większe brawa należą się zawodnikom, którzy stawali na wysokości zadania i potrafił dostosować się do panujących w danej chwili warunków.

Odryciem jesieni można na pewno nazwać Damiana Warchoła. Ofensywny pomocnik, dobrze czujący się też w roli fałszywej dziewiątki, przychodził do Wisły Płock jako trzeci niszczący lig, gdzie zdobywał wiele bramek w banach Unii Stiemiewice, Pełhanna Łowicz, a ostatnio Legii Ł Warszawa. Piłkarz łbbeć był ciemny, jak takt strategię przełożył na najwyższy szczebel Okazało się, że szok ten był dla niego bezbolesny. Warchoł nie zawsze gra w pierwszym szładnie, nie gra pełnych spotkań, ale należy odcać mu to, że można na niego polegać. Siłła bramek to bardzo dobry wynik, a do tego dołożył jeszcze kilka ważnych podań.

Tyle samo goli ma na koncie Łukasz Sełtuński, który przemił się z nas z pierwszoligowego UKS-u Łódź. Rodowity płocznian po powrocie do domu rozegrał wszystkie zawody z Zagłębem Lubin, ale także w dalszej części rundy udowodnił, że jest bardzo solidnym wzmocnieniem naszego drugiego. Wykroczył on dzie w łasyfakacji handażyjskiej ma jednak Rafał Wołatego. Nasz rozgrywał, gdy tylko jest w pełni zdrowy, należy do najlepszych piłkarzy całej ligi. Prawdziwym honorem był jego występ z Zagłębem, ale nie można też zapominać o takich zaganiach, jak podanie do Kristiana Valko przeciwko Czacowii.

Na runda miała też łbbu nieoczekiwany, cichych bohaterów. Tajemniczo i szybko zanotował chobki Damian Rasak, z holi wiele spotkaniu w środku pola wprowadzał Mateusz Szwoch. Ponadto po powrocie na łuczową postać zespołu wyrósł Damian Michałski, który jeszcze w sierpniu dzie łpania rytmu meczowego zbierał minuty w drugim czasie. Jego przyłład pokazuje, że łbbi Nałazcie w łrdym czasie może stać się tutaj wiodącą postacią. Był może kolejne miesiące wytręlić nam nowych liderów?

ZŁOTA POLSKA... MŁODZIEŻ

Od kiedy został wprowadzony przepis o młodzieżowcu, na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w Polsce można zobaczyć wielu naprawdę dotychczas, perspektywicznych zawodników. Nie inaczej jest w Wisła Płock, gdzie jesienią zdążyło błysnąć już kilku takich pilharzy, z czego dwóch podpisało nawet z klubem nowe kontrahaty.

Razem nie powinno być niespodzianką, że na tę chwilę najwięcej minął na huncie Dawid Kocyla (2002r.). Ofensywny pilharz od momentu, gdy przyszedł do nas z GKS-u Bełchatów, wywalczył sobie miejsce w składzie, regularnie dostając kolejne szanse. Obecnie rozgrywy również rozpoczął jako zawodnik pierwszej jedenastki, jednak z czasem jego pozycja była coraz słabsza i ostatnio, po rozegraniu dziesięciu meczów, na boisku widziliśmy go już bardzo rzadko.

Swoje pięć minut miał jesienią z huncie Marcel Blachewicz (2003r.). Były zawodnik Escóli Varsovia w hitlu pierwszych kolejek zasiadł na ławce, aż w piątą kolejke zanotował znakomite spotkanie przeciwko Zagłębiu Lubin. Później wychodził na boisko od pierwszych minut z Rakowem Częstochowa, Górniakiem Łączna i Jagiellonią Białystok. W międzyczasie otrzymał też powołanie do reprezentacji Polski do lat dwadzieścia i L, stracił miejsce w składzie Nafciarzy. Od dziesiątej kolejki nie pojawił się już na murawach estehuzyjnych, rzadko znajdując się na ławce rezerwowych.

Innym wychowankiem Escóli Varsovia, który dostał w ostatnim czasie szansę w pierwszym zespole, jest Fryderyk Gerbowits. Wiele kibiców czekało na to, żeby zawodnik, który regularnie błyszczał w drugim zespole, w końcu dostał okazję do gry na poziomie estehuzyjnym. Ostatecznie zadebiutował w dziesiątej kolejce ze Śląskiem Wrocław, a ostatnio zanotował znakomite wejście przeciwko Stali Mielec. To właśnie po jego dogranu frontową bramkę zdobył Marito Kolar. Ponadto, hitla dni temu, zwiózł się z nami także nowym kontrahatem do czerwca 2024 roku. Co ośmnaście w trakcie całej dotychczasowej przygody z futbolem był środowym pomocnikiem, z huncie teraz możemy go widywać na prawej stronie boiska. Podobną liczbę minut ma w tym sezonie na huncie Radosław Cielemeński (2003r.), który w Płocku zwiózł się hitla miesiąc temu. Większość z nich nadal ostatnimi tzerma kolejkami, gdyż pojedynki z Wartą Poznań, Cracovią i Stalą Mielec rozpoczynał w wyższej jedenastce. W zespole z tych meczów zdobył zeszłą nawet ładną bramkę.

Oprócz Fryderyka Gerbowitskiego nową umową z naszym klubem zwiózł się w zeszłym tygodniu Dawid Krzyżarski (2001 r.). Wcześniej został też zgłoszony do rozgrywek PKO Banki Polski Estehuzyjny, dzięki czemu ofensywny pomocnik wszedł na boisko na ostatni kwadrans wyjazdowego starcia z Wartą Poznań. Po debiucie w lidze jest również zdecydowanie najmłodszy w całej naszej kadry Tomasz Walczał (2005r.), który przyszedł do Wisły Płock latem tego roku. W przypadku wysiłnego napastnika bardziej zapamiętamy jednak jego występ w Fortuna Pucharze Polski, gdzie już po wejściu z ławki strzelił bardzo ładną bramkę. Warto jeszcze wspomnieć o Igorze Drajęńskim (2004r.) Lewonozny obrońca w połowie listopada został zgłoszony do rozgrywek pierwszej drużyny i był już nawet rezerwowym na Warcie Poznań i Stali Mielec. Każdy z wymienionej teraz trójki „na co dzień” był ważną postacią rezerw Nafciarzy, prowadzonych przez trenera Marha Brzozowskiho.

Poza nimi wszystkim, do zdrowia po kontuzji barku dochodził powoli Bartosz Zynel (2002r.) a z pierwszym zespołem trenował Michał Oczkowski (2000r.) czy Kacper Rogoziński (2001 r.). Poza tym warto pamiętać, że na lewej obóz z pierwszą drużyną pojechali Oskar Łodźński (2004r.), Benjamin Czajka (2000r.), Jakub Paciorek (2002 r.), Brian Galach (2000r.) czy Adrian Szczuowski (2000r.). Kto wie, być może wiosną przyniesie nam kolejne twarze w Wisła Płock?



Arkadiusz Stelmach



Dołącz do drużyny Nafciarzy!



ZAREJESTRUJ SIĘ NA
wisla-plock.pl/budujemy-sie

Budujemy się dla Wisły!

Z przyjemnością informujemy o starcie naszego programu lojalnościowego - Nafciarze Members Club. Chcesz być bliżej klubu? Już teraz dołącz do elitarnego grona Nafciarzy i spraw, by kibicowanie Wisła Płock stało się jeszcze bardziej atrakcyjne! Budujemy się dla Wisły!

Zdajemy sobie sprawę, jak ważne dla klubu pilharstego jest utworzenie wokół niego silnej społeczności. Nafciarze Members Club to program, którego celem jest zbudowanie i umocnienie więzi między Wisła Płock, a jej kibicami. Tyłho w ten sposób wspólnie sprawimy, by kibicowanie na powstającym, pięknym stadionie robiło wnieście i przyczyniła się do budowy silnego klubu w naszym mieście.

Aby dołączyć do Nafciarze Members Club, wystarczy wejść i zarejestrować się na stronie: wisla-plock.pl/budujemy-sie. Dla nas jest to niezbędne, by być z Wami w ciągłym kontakcie i nagrodzić za okazane nam zaufanie.

Chcesz mieć dostęp do estehuzyjnych materiałów? Brać udział w wnieściej loterii czy kontursach z nagrodami? A może zależy Ci na tym, aby jako pierwszy być informowanym o najważniejszych wydarzeniach z życia klubu? Jeśli Twoja odpowiedź na te wszystkie pytania brzmi "TAK" - nie czekaj, dołącz do nas!

DERBY NA MINUS



Pogrzebnie rozgrywane w Płocku Derby Mazowsza, mówiąc delikatnie, nie porwały kibiców. Aby opisać poziom wydarzeń na boisku, wystarczy powiedzieć, że jedna z redakcji sportowych komentując spotkanie z 11 września 2020 roku, w swojej relacji napisała: „Po meczu wszyscy są zmęczeni. My również...”. Być może więcej emocji uda nam się przeżyć w poróżnieniu wspomnieniu, zapraszamy więc do lektury.

Pierwsze minuty w wykonaniu obu drużyn były nieco ospale, a optyczną przewagę zdobył przyjezdni. Dośrodkowań próbował Filip Mladenović, jednak żadne z nich nie stworzyło realnego zagrożenia pod bramką Wisły. Gorąco zrobiło się za to w 10. minucie, kiedy Nafciarze stracili piłkę w środkowej strefie boiska. Ta trafiła do Luquinhasa, który z bocznej strefy boiska wycofał ją w linię pola karnego do André Martinsa. Portugalię od razu po przyjęciu oddał strzał i mocno obil poprzeczki bramki. To nie był koniec, atak, bowiem odbita futbolówka trafiła pod nogi dobrze znanego w Płocku José Kanié, który podał ją do Bartosza Kapusta. Długo reprezentant Polski uderzył przy bliższym słupku, ale dobytej refleksem popisał się w tej sytuacji Krzysztof Kamiński.

Wisłacy próbowali znaleźć sposób na sforsowanie defensywy rywala, ale hiey to nie wychodziło, na strzał z dystansu zdecydował się Damian Rasał. Po jego uderzeniu nisko lecząca piłka minęła jednak ze sporym zapasem bramkę Artura Boruca. W odpowiedzi podobną próbę po dośrodkowaniu Mladenovicia i papiętkowaniu Kamińskiego oddał Bartosz Słisz. Później ponownie przeniesiliśmy się pod bramkę Legii, gdzie po cencie Rasała z ciężkiej pozycji nieskutecznie główkował Cilian Sheridan.

Jedną bramkę w meczu zobaczyliśmy po pół godziny gry. Dośrodkowanie nieplanowanego Mladenovicia z lewej strony boiska głową do naszej siatki skierował Tomáš Peřhart. Nafciarze starali się odpowiedzieć za sprawą stałych fragmentów gry, jednak ani dośrodkowanie Mateusza Szowcha nie znalazło adresata, ani jego bezpośredni strzał nie przyniósł rezultatu. Po drugiej stronie boiska swoich szans nieskutecznie próbowali José Kanié i William Rémy.

Chwilę po zmianie stron niecelnie główkował Damian Zbożniak, a nieco później obejrzelimy ni to strzał, ni to podanie Dawida Kocyla. W 59. minucie na uderzenie po ziemi z dystansu zdecydował się Damian Rasał, a lecącą w ołochie słupka piłkę sparował do bołu Artur Boruc. Niemal 5 minut

później odbitą przez obrońców futbolówkę około 10 metrów na wprost od bramki zebrał Kocyla i wypchny z zdecydowaniem się na drybling w kierunku bocznej strefy boiska. Młody strzydłowy pod samą linię końcową ogrzał Peřharta i Jędrzejczyka, a następnie, jeszcze z rykoszetem, wyłożył piłkę do Sheridana. Irlandczyk w sprytny sposób zagrał piętą, ale niezwykłą czujnością i anycypacją wyłazał się Bartosz Słisz, który wybił futbolówkę z linii bramkowej. Chwilę potem Sheridan stanął przed jeszcze bardziej dogodną okazją, ale uderzył zbyt tępko i wprost w hospyczel ustawionego Boruca. Później na moment inicyjatywę przejął goście, ale napiew niszłą centę zablokował Damian Michałski, a następnie prostopadłe podanie przeciął wychodzący z bramki Kamiński.

Na hwasdrans przed końcem spotkania Szwoch dośrodkowaniem z rzutu wolnego odnalazł Patryka Tuszyńskiego, ale strzał wprowadzonego niedługo wcześniej napastnika nieznacznie minął bramkę. W tej sytuacji blisko słupka znajdował się Zbożniak, ale i on nie zdołał sięgnąć piłki. Pod koniec spotkania gra nieco się zaoeszryła, czego wyrazem były 3 żółte kartki dla zawodników gości. W ostatnich minutach po dośrodkowaniu Mladenovicia w posiadanie piłki w naszym polu karnym wszedł Rémy i odpychany przez obrońcę padł na murawę, jednak sędzia nie dopatrzył się w tej sytuacji przewinienia. „Piłkę meczową” miał jeszcze w doliczonym czasie gry Michałski, ale z trudnej pozycji nie był w stanie skierować jej w światło bramki, a więc mecz ostatecznie zakończył się porażką Nafciarzy.

3. kolejka PKO BP Ekstraklasa 2020/2021
Wisła Płock – Legia Warszawa 0:1
Bramki: Tomáš Peřhart 30'

Marta
Nucko



PKO Bank Polski
EKSTRAKLASA

	DRUŻYNA	MECZE	PKT
1	LECH POZNAŃ	17	38
2	POGOŃ SZCZECIN	17	35
3	LECHIA GDAŃSK	17	33
4	RAKÓW CZĘSTOCHOWA	16	29
5	RADOMIAK RADOM	16	28
6	ŚLĄSK WROCŁAW	17	24
7	GÓRNIK ZABRZE	16	24
8	STAL MIELEC	17	24
9	WISŁA PŁOCK	17	23
10	CRACOVIA	17	23
11	PIAST GLIWICE	16	21
12	JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	17	21
13	WISŁA KRAKÓW	17	18
14	ZAGŁĘBIE LUBIN	16	17
15	BRUK-BET TERMALICA	16	12
16	LEGIA WARSZAWA	15	12
17	WARTA POZNAŃ	17	12
18	GÓRNIK ŁĘCZNA	17	12